Nr. 259. Kraków, Czwartek 12 Listopada 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Galicya w budżecie państwa na r. 1892.

II.

Ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo obrony krajowej.

Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych preliminowano ogółem na 20.296.203 złr. — z czego na Galicyę wypada 3,812 977 złr. czyli 13·8%. Kwota, na Galicyę preliminowana, jest o 17.953 złr. mniejsza, niż na r. 1891. Zmniejszenie to ponosi całkowicie rubryka nadzwyczajnych wydatków na drogi rządowe, więc nowe budowle na drogach, podczas gdy wszystkie inne rubryki wykazują zwiększenie wydatku.

W powyższej sumie wydatku na Galicyę mieszczą się następujące pozycye:

Administracya polityczna i służba sanitarna	1.539.337
Reprezentacya publiczna	182.560
Służba budownicza	264.230
Drogi	1,195.400
Budowle wodne	629.500
Budynki administracyjne	1.950
Razem	3,812.977

Wydatek na drogi dzieli się na zwyczajny 940.000 złr., obejmujący konserwacyę i nadzwyczajny 255.400 złr. (o 42.540 złr. mniej, niż na r. 1891) obejmujący nowe budowle i rekonstrukcye. Oprócz budowli, na które już w r. 1891 były wstawione odpowiednie kwoty na ich rozpoczęcie, a które i w r. 1892 znajdują się w budżecie — są zamierzone następujące nowe roboty. Budowa mostu na Sanie pod Przemyślem za 100.000 złr. — na co na r. 1892 preliminowano pierwszą ratę 25.000 złr. — rekonstrukcya beskidzkiej drogi państwowej 5.000 złr. (ogólny koszt 28.198 złr.) — rekonstrukcya drogi podolskiej w powiatach Tarnopol, Trembowla, Husiatyn i Czortków 5.000 złr. (ogólny koszt 11.570 złr.) — rekonstrukcya drogi Knihinicze-Żurawno i budowa mostu na Dniestrze pod Żurawnem 20.000 (pierwsza rata z ogólnego kosztu 100.440 złr.) — subwencya dla rekonstrukcyi drogi Zembrzyce-Biertowice (powiaty wadowicki i myślenicki) 10.000 złr. — rekonstrukcya drogi Jarosław-Gorzyce 20.000 złr. (pierwsza rata z ogólnego kosztu 97.000 złr.) — subwencya na rekonstrukcyę drogi Rudki-Rawa 10.400 złr. — wreszcie subwencya na rekonstrukcyę drogi Kopeczyńce-Husiatyn 7.000 złr. Reszta nadzwyczajnego wydatku pójdzie na dalsze prowadzenie lub dokończenie rozpoczętych już nowych robót i rekonstrukcyj.

Jeżeli do rządowego wydatku na drogi w kwocie 1,195.400 złr. — dodamy wydatek funduszu krajowego 848.580 złr. (w budżecie na r. 1891) otrzymamy łączny budżet drogowy państwa i kraju w Galicyi w kwocie 2,043.980 złr. — a przy prawdopodobnem podwyższeniu krajowego wydatku na rok 1892: 2,100,000 złr., do czego przybywa jeszcze najmniej 100.000 złr. na personal drogowy, z pozycyi „służba budownicza.“ I nasuwa się tu pytanie, czy nie było lepiej, praktyczniej i bardziej ekonomicznie, gdyby **całą sprawę drogową skoncentrować w zarządzie autonomicznym**? Nie ulega wątpliwości, że spowodowałoby to znaczną oszczędność w wydatkach. Dwojaka służba wykonawcza na miejscu — dwojakie organa nadzorcze, działające ze stolicy kraju — to niezawodnie koszt większy, aniżeli przy administracyi jednolitej. Niezawodnie też możnaby zaoszczędzić na wszelkich dostawach dla dróg krajowych i państwowych, gdyby się te dostawy odbywały jednolicie. Wreszcie — na podstawie informacyj autentycznych, które będziemy mogli wkrótce cyframi stwierdzić, wiadomo nam, że zarówno konserwacya jak i budowa dróg państwowych kosztuje stosunkowo znacznie więcej, aniżeli dróg krajowych, będących w zarządzie Wydziału krajowego. Wniosek o przekazanie krajowi całej sprawy dróg i oddanie wszystkich dróg państwowych w zarząd Wydziału krajowego, był już raz w Sejmie czyniony i zwiększył tylko litanię licznych bardzo... *pia desideria*. Wartoby go wznowić i urzeczywistnienia tej zdrowej myśli dopilnować.

Ważna dla nas rubryka „budowli wodnych“ przedstawia w wydatkach zwyczajnych (konserwacya) kwotę 179.500 złr., w nadzwyczajnych zaś 450.000 złr., razem 629.500 złr.

Wydatek nadzwyczajny dzieli się jak następuje:

Wisła	183.500	złr.
Dunajec	47.000	„
San	128.200	„
Dniestr	71.100	„
Wisłoka	10.200	„
	440.000	złr.

Do tego przybywa jeszcze 10.000 złr. na uprawę łoziny, celem uzyskania materyału faszynowego. W porównaniu z preliminarzem na rok 1891 różnice są bardzo małe. Na Wisłę preliminowano o 3.500 złr. więcej, na Dunajec o 2000 złr. więcej, na San o 13.200 złr. więcej, na Wisłokę o 200 złr. więcej — za to na Dniestr o 8.900 złr. mniej niż na rok 1891 — pomimo że Dniestr od długiego szeregu lat najbardziej jest zaniedbany.

W wyjaśnieniach do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych wymieniono szczegółowo cały szereg robót regulacyjnych przy tych rzekach, które mają być wykonane z powyższych kredytów — poczem ministerstwo czyni następującą uwagę:

„W sumie tej jednak nie mieszczą się kwoty, które mogą być dobrowolnie złożone przez kraj i interesentów celem uzyskania szybszego postępu robót regulacyjnych; wysokość tych kwot jednak zależy od wyniku rokowań konkurencyjnych, które w swoim czasie będą przeprowadzone, skutkiem czego też teraz oznaczyć jej nie można.“

Ta skromna apelacya do kraju i interesentów zakrawa doprawdy na ironię wobec faktu, że kraj od tak dawna upomina się o „szybszy postęp robót regulacyjnych“, że oświadczył wszelką gotowość do ofiar na ten cel a mimo dwukrotnych w tym kierunku zapewnień, danych w sposób najbardziej uroczysty, bo w mowach tronowych, przez 7 lat już daremnie spełnienia tych przyrzeczeń oczekuje. Dobrze więc uczynił poseł Rutowski, że w rozprawie budżetowej upomniał się o regulacyę rzek i spowodował uchwalenie odnoszącej się do tego rezolucyi — lepiej zrobi Koło, jeżeli się raz już z rządem w tym przedmiocie tak stanowczo rozmówi, żeby nie pozostawić żadnej wątpliwości, iż jest to życzenie, od którego kraj odstąpić nie może. Względami finansowemi rząd się nie może zasłaniać — jeżeli bowiem starczy pieniędzy na blisko 80 milionowe roboty dla samego Wiednia, to chyba starczyć ich powinno na znacznie mniej kosztowne roboty, od których zależy dobrobyt największego w państwie kraju rolniczego. Ani też — jak dowodzą sumaryczne cyfry wczorajszego naszego artykułu — nie może się rząd zasłaniać brakiem zwyżek z Galicyi i rzekomą finansową biernością kraju. Przed dziesięciu laty można było jeszcze takiego argumentu używać — ale nie dzisiaj, kiedy dajemy około 25 milionów zwyżki do skarbu państwa.

O budżecie ministerstwa **obrony krajowej** nie wiele mamy do powiedzenia. Ogólny jego wydatek wynosi 18,524.782 złr., z tego na cele czysto wojskowe tj. na landwerę 12,699.357 złr., zaś wydatku, rozdzielającego się na prowincye 5,825.425 złr. Z tego wypada na Galicyę złr. 1,388.260, o 38,462 złr. więcej niż na rok 1891, a mianowicie:

koszta rekrutacyi i inne		15.770
straż policyjna wojskowa		
Lwów	63.710	
Kraków	40.210	
razem		103.920
żandarmerye		1,268.570
razem		1,388.260

Do utrzymania wojskowej stacyi policyjnej przyczynia się Lwów kwotą 31.855 złr. — Kraków 14.073 złr. Galicya jest **jedynym** krajem w monarchii, w którym istnieje wojskowa straż policyjna i w którym gminy obu miast głównych nie mają własnej policyi. Widocznie **jeszcze** nie obudzamy dosyć zaufania!

Sprawy krajowe.

Lwów, 10 listopada.

(Wykonywanie nadzoru nad powiatami i gminami).

Wydział krajowy, wykonując wyznaczony mu ustawą nadzór nad reprezentacyami powiatowemi, tudzież nad działalnością zwierzchności gminnych, i zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych przeprowadził w ciągu ostatniego roku lustracyę wydziałów powiatowych: w Starem Mieście, Grybowie, Nowym Sączu, Buczaczu, Dolinie, Jaworowie, Gródku, Limanowej, Wieliczce, Dobromilu, Kałuszu, Tarnobrzegu, Białej, Wadowicach, Stryju, Samborze, Drohobyczu, Żydaczowie, Myślenicach, Tłumaczu, Husiatynie, Łańcucie i Rawie. Ogółem przeprowadził Wydział krajowy dotąd lustracyę 40 wydziałów powiatowych, pozostaje zatem do przelustrowania 34 wydziałów.

Wyniki tych lustracyj okazały się w ogólności **zadowalniające**, a nawet wyraził Wydział krajowy uznanie wydziałom powiatowym w **Krakowie**, **Samborze** i **Grybowie**, za wzorowe porządki kancelaryjne.

W czasie tym sprawdził Wydział krajowy również nieporządki a nawet i **nadużycia**, których dopuścili się funkcyonaryusze niektórych wydziałów powiatowych. Ale nawet w wypadkach nieporządków i nadużyć, nie potrzebował Wydział krajowy czynić energicznych zarządzeń, albowiem wydziały powiatowe, dowiedziawszy się o nadużyciach, wystąpiły same z należytą energią, i starały się same wszelkiemi sposobami złe usunąć.

W ogólności rachunkowość i kasowość wydziałów powiatowych ma jeszcze zawsze pewne wadliwości i wymaga ustawicznej ingerecyi Wydziału krajowego. Objaw ten jest jednak bardzo łatwy do wytłumaczenia.

W roku 1866, gdy reprezentacye powiatowe w życie weszły, nie posiadał ani jeden wydział powiatowy fachowego kasyera i kontrolora, względnie urzędnika rachunkowego, a i obecnie utrzymuje zaledwie kilka wydziałów powiatowych specyalnych fachowych funkcyonaryuszy, a to z powodu koniecznej oszczędności i brakn funduszów na cele zarządu administracyjnego w ścisłem znaczeniu.

Radzono sobie przeto, jak umiano, i urządzano rachunkowość i kasowość według stosunków lokalnych, wyszukując osobistości zaufania godne, któreby sprawami kasowemi rady powiatowej zajmować się mogły. Następstwem tego było, że rachunkowość i kasowość Rad powiatowych była niemal w każdym powiecie inaczej urządzoną.

Tymczasem fundusze, stojące pod zarządem wydziałów powiatowych, wzrastały z każdym rokiem. Do tego przybył zarząd znacznemi funduszami ubogich i funduszami dróg gminnych. Manipulacya rachunkowa i kasowa, sporządzanie rocznych zamknięć rachunkowych stały się trudniejsze, odpowiedzialność większa, a w następstwie tego stanu rzeczy, zaczęli prezesowie rad powiatowych i wydziały powiatowe szukać fachowej pomocy Wydziału krajowego i domagać się lustracyi. Wydział krajowy wziął sobie przedewszystkiem za zadanie przeprowadzić zreformowanie i ulepszenie rachunkowości i kasowości Rad powiatowych, a tem samem zabezpieczyć fundusze, stojące pod zarządem wydziałów powiatowych. Podnieść tutaj należy, że fundusze ubogich, odkąd przeszły w zarząd wydziałów powiatowych, wzrastają w przeważnej części powiatów bardzo szybko i po kilku latach będzie mogła znaczna liczba wydziałów powiatowych pomyśleć już o utworzeniu instytucyj humanitarnych dla ubogich powiatu, których brak tak dotkliwie uczuwać się daje.

Obok uporządkowania rachunkowości i kasowości mają lustracye jeszcze jedno ważne zadanie. Życie autonomiczne powiatów popłynęło, jak to z natury rzeczy wynika, dość odmiennemi korytami. W niektórych powiatach zwraca się większą uwagę na budowę, naprawę i utrzymanie dróg, w innych na urządzenie skutecznego nadzoru nad gospodarstwem gmin, lasami gminnemi, użytkowaniem pastwisk; w innych znowu skupiano wszystkie siły na utworzenie instytucyj finansowych, kas oszczędności, kas pożyczkowych i instytucyj humanitarnych, szpitali, na podniesienie oświaty ludowej, tworzenie stypendyów dla uczniów szkół fachowych i t. d. Otóż Wydział krajowy, mając dokładny obraz działalności poszczególnych Rad powiatowych, stara się o wprowadzenie pewnej jednolitości — oczywiście z uwzględnieniem stosunków — w akcyi reprezentacyj powiatowych, stara się pobudzić wydziały powiatowe do rozwinięcia akcyi w zaniedbanych kierunkach.

Szczególniejszą uwagę zwraca Wydział krajowy na wykonywanie nadzoru nad gminami, a to z obowiązku, ustawami nań nałożonego, udzielając wydziałom powiatowym fachowej pomocy. Działając w tym kierunku, udzielił Wydział krajowy w ciągu ostatniego roku wydziałowi powiatowemu w **Zbarażu** fachowej pomocy, celem przeprowadzenia systematycznej lustracyi wszystkich gmin powiatu, tak samo wydziałowi powiatowemu w **Wieliczce**, dla przeprowadzenia lustracyj w znacznej ilości gmin; wydziałowi powiatowemu w **Buczaczu**, dla przeprowadzenia lustracyj wszystkich miasteczek powiatu. Nadto przeprowadził Wydział krajowy z własnej inicyatywy dochodzenia, gdzie tego potrzeba się okazała.

Wskutek dochodzenia, przeprowadzonego w gminie **Knihynicze**, powiatu stanisławowskiego, został złożony z urzędu naczelnik tejże gminy i tegoż zastępca.

Wskutek wyniku z dochodzenia, przeprowadzonego przez Wydział krajowy w gminie **Swiątniki**, powiatu wielickiego, została tamtejsza Rada gminna rozwiązaną i ustanowiony kierownikiem zarządu asystent konceptowy Wydziału krajowego p. **Kwiatkowski**.

Dochodzenia, przeprowadzonego w następstwie szkontra kasy miasta **Wadowic**, a następnie likwidacya, wykazały, że kasyer tamtejszej gminy dopuszczał się defraudacyi i wyrządził gminie szkodę na przeszło 4.000 złr. Winny nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ odebrał sobie życie.

Wskutek dochodzenia przeprowadzono przez Wydział krajowy, w gminie miasta **Kalwaryi** złożony został z urzędu naczelnik tejże gminy.

Wskutek lustracyi, przeprowadzonej przez Wydział krajowy w **Myślenicach**, została tamtejsza rada gminna rozwiązana i ustanowiony komisarz rządowy.

Akty dochodzeń w gminach: **Bertwinie**, powiatu bialskiego i w **Kopeczyńcach** powiatu husiatyńskiego, odstąpiono dotyczącym prokuratoryom państwa.

W kilkudziesięciu wypadkach lustracyj zaszła tylko potrzeba wydania pomniejszych administracyjnych zarządzeń.

Mowa Rudiniego.

W wspaniałym teatrze Scala w Medyolanie zebrało się bardzo wielu senatorów i posłów i parę tysięcy innych słuchaczy, aby usłyszeć mowę prezydenta gabinetu Rudiniego, dawno zapowiedzianą.

Według szczegółowych depesz rzekł Rudini:

Ministerstwo zostało powołane, aby załatwić sprawę finansową. Jego programem jest **skupienie ekonomiczne i zrestaurowanie finansów** za każdą cenę. Gabinet uzyskał w budżecie 1891/92 oszczędności w kwocie 68 mil. W roku budżetowym 1892/93 oszczędności wyniosą 140 mil. Budżet na r. 1892/93 wykaże nadwyżkę w kwosie 20 mil., która jednak przez podwyższenie kwoty na oprocentowanie i umorzenie długów zmniejszy się do 9 mil. Rząd wstrzymuje budowę kolei, których przedsiębiorcom nie przyrzekł i zażąda, aby na linie, których budowy odkładać nie można, wstawiono w budżet 30 mil. Skutkiem tego rzeczywista nadwyżka w wysokości 9 mil. przemieni się w niedobór w wysokości 21 mil. Atoli ten niedobór zamyśla rząd pokryć za pomocą szeregu zarządzeń, których wynik może przynieść 23.7 mil. Przez to okazałaby się przecież drobna nadwyżka.

Ministerstwo ma silne postanowienie **nie zaciągać żadnych więcej długów** — i raczej ustąpiłoby, gdyby się znalazło w sytuacyi robienia nowych długów. W dwu latach w wydatkach na wojsko zaoszczędzono około 50 mil., — ale rząd nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za dalsze oszczędzania, któreby siłę obronną kraju znacznie osłabiły.

W dalszym toku tego ustępu swej mowy o stronie ekonomicznej zapowiedział Rudini projekta zmierzające do zmniejszenia wydatków na administracyę, do uporządkowania spraw gminy rzymskiej i do zreorganizowania banków, — a przeszedłszy do spraw handlowych, rzekł:

W rozmaitych rokowaniach w celu zawarcia traktatów staraniem naszem było, aby naszego przemysłu nie narażać na szkodę — a wywóz naszych ziemiańskich produktów ułatwić. Na tej podstawie oparł się traktat, który z Niemcami został już szczęśliwie zawarty. Na tej podstawie oprą się traktaty z Austro-Węgrami i ze Szwajcaryą, które, — jak się tego na pewne spodziewamy, wkrótce dojdą do ostatecznego zakończenia.

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

3 (Ciąg dalszy).

W kancelaryi pana Wiktora, polityka, jako rzeka wezbrana, płynęła wartko szerokiem korytem. O ile pan Wiktor na przyrodę zapatrywał się z ogólnego stanowiska, o tyle w polityce żywo zajmowały go szczegóły, które sumiennie badał. Nieraz mu się udało odgadnąć zamiary Bismarka, przeczuć jego plany i dlatego, chociaż był źle usposobiony dla żelaznego księcia i nienawidził jego bezwzględności, powtarzał:

— Gdybym był na jego miejscu, robiłbym to samo; szedłbym temi samemi drogami, bo to są jedyne drogi, wskazane Prusakom przez logikę i geniusz...

Delikatnie pan Wiktor utożsamiał się z logiką, posuniętą do geniuszu. Z miną prawdziwie zrozpaczonego przepowiadał drugą klęskę Francuzów, powtórne zwycięztwo Prusaków... Ganił lekkomyślność pierwszych, uwielbiał rozwagę i administracyę drugich.

Drzwi się rozwarły. Na progu ukazała się pani Wiktorowa w jedwabnej sukni, oparta na ramieniu córki.

Edward zarumienił się i pobladł, nie śmiejąc spojrzeć na ubóstwianą.

Dziewczę pierwsze oprzytomniało, wyciągając na powitanie rękę. Uścisnienie serdeczne i ciepłe przywróciło równowagę objawom uczuć, wywołując w usposobieniach swobodę i naturalność.

Pan Wiktor nieustannie zdradzał wyborny humor. Otoczony rodziną, rozkwitającą świetnością i zdrowiem, otoczony dobrobytem, niepozwalającym troszczyć się o jutro, zbierający owoce dwudziestoletniej ciężkiej pracy, mający za dozgonną towarzyszkę osobę dobrą, szlachetną i pracowitą, nie posiadający wybitnych namiętności, nie rwący się do władzy i zaszczytów, — cóż mogło mu mącić spokój duszy i przeszkadzać pić po kropelce z rozkoszy życia?... Jedna jedyna tylko myśl: Nie było szczęścia na świecie, nie było go i w domu.

W tej jednak chwili nie myślał o tem. Błażej zapowiedział wazę na stole, pan Wiktor podał rękę żonie, pan Edward Wini, Stanisław szedł za nimi, błogosławiąc ich. Młoda para czuła ruchy jego rąk nad swemi głowami, lecz nie miała odwagi obejrzeć się.

Podczas obiadu dalej toczyła się poważnie wielka polityka. Przeciągałaby się w nieskończoność, gdyby nie Stanisław, który, zręcznie manewrując, sprowadził ją na sprawy narodowe. Ze spraw narodowych jeden krok do gospodarstwa krajowego, własnego i sąsiadów.

Rozmowa się ożywiła, mówiono dużo o sąsiadach, sąsiadkach, ich przymiotach i wadach, zapowiadanych zabawach i uroczystościach. Nieznacznie potrącono o beletrystykę, którą widocznie pan Wiktor mało się zajmował.

Słuchał z roztargnieniem. A że nie lubił długo być świadkiem rozmowy, w której nie mógł przewodniczyć, przeto odezwał się niespodzianie:

— Zapomnieliśmy o wielkiej uroczystości! Za parę dni cieśle na ostatniej belce nowego dworu ustawią wiechę. Dobrze, dobrze! trzeba gniazdko budować. Wygodny dom to połowa szczęścia.

Na twarzach młodej pary zakwitły rumieńce. Winia nieruchomo wpatrywała się w talerz, Edward nie śmiał spojrzeć na dziewczynę. Pan Wiktor bawił się ich zakłopotaniem, uśmiechał się wesoło, serdecznie i nie zwracając uwagi na tajemnicze znaki pani Wiktorowej, powtarzał:

— Tak, tak, trzeba się spieszyć. Czasy niespokojne, burzliwe. Niewiadomo, co nam zgotuje jutro sfinks berliński o trzech włosach na łysinie. — I rad, że się wtoczył na bity gościniec ulubionego tematu, jechał nim do końca obiadu.

Kawę czarną podano na werendzie. Stanisław, chcąc zrobić niespodziankę ojcu, kazał przyprowadzić konia, kupionego ze stadniny łańcuckiej. Krzyżowany arab z matką angielką świetnie się prezentował, zyskując ogólne uznanie. Panie, wychylając się z werendy, głaskały go po małym, suchym, ozdobionym cienkiemi żyłkami łebku.

— Osiodłać go! — zawołał pan Wiktor. — Zobaczymy, co on umie, ten angielski arab. Panie Edwardzie, zaprezentuj się damom. Młody człowiek na koniu najlepsze robi wrażenie, wiem to z doświadczenia. Całe swoje konkury odbyłem konno. I gdyby nie mój jabłkowity bułanek, kto wie, czy byłbym dziś tak szczęśliwy, jak jestem.

Wyciągnął rękę do żony, ujął jej dłoń i przycisnął do ust. Za co przez wzajemność otrzymał pocałunek w czoło.

Tymczasem Edward był już na koniu. Arab, poczuwszy na grzbiecie jeźdźca, zarżał, chwytał w rozwarte nozdrza powietrze, a nogami zaczął niespokojnie przebierać. Pociśnięty łydką, stanął dęba i od razu pomknął, jak wyćwiczony tancerz, z lewej nogi galopka.

— Brawo, brawo! — wołał pan Wiktor, klaszcząc w dłonie.

Winia tuliła się do matki, patrząc z pewnem upojeniem na pięknego konia i dziarskiego na nim młodzieńca.

Stanisław pochwycił żerdkę, jeden jej koniec oparł o balustradę, drugi zaś trzymał w ręku.

— Edziu, spróbuj; zobaczycie państwo, jak skacze.

Edward oddalił się od przeszkody na kilkadziesiąt kroków, wypuszczając araba galopem. Przed samą żerdzią ściągnął go, koń dał dęba i jednym potężnym susem skoczył, rzucając się naprzód, jak szczupak. Kopyto tylnej nogi zawadziło o żerdź, zadźwięczała, Stanisław ją puścił. Winia krzyknęła.

— Doskonale! — zawołał pan Wiktor. — Takich dwakroćstotysięcy, a w czternastu dniach jestem w Berlinie.

Edward zrobił pół okręgu koła, stając przed werendą. Koń parskał radośnie, uderzając z fantazyą o zwir, rozsypany na drodze. Służba przypatrywała się zdaleka w milczeniu, pełna niemego uwielbienia dla jeźdźca, a podziwu dla konia.

— To ci panienka nasza będzie mieć walnego pana! — szeptały dziewczyny dworskie.

Pan Wiktor zszedł z werendy, obejrzał dokładnie konia, klepiąc go po wygiętej szyi. Edwarda witały panie uśmiechem uznania, Winia zachwytu.

Aby dopełnić czary uroków, młodzieniec przy akompaniamencie pani Wiktorowej śpiewał barytonem rzewnie i czule:

„Rozstać się z tobą,
Lub zginąć w wiośnie dni
To dla mnie jeden cios,
Ach, wierzaj mi!“

Śpiewając, patrzał w niebieskie oczy. Głos miał rzewny, harmonijny, wypełniony liryzmem. Dziewczę chłonęło go w siebie i w zamian oddawało mu czystość swego uczucia, myśli swe i pragnienia.

Po skończonym śpiewie, pan Wiktor zaproponował spacer obok najpiękniejszego łanu swej pszenicy, drogą, którą miał wracać posłaniec z poczty.

— Przeczuwam, że dziś będą ciekawe dzienniki. Dowiemy się o jakimś nowym figlu djabła nadsprejskiego.

Tak nazywał pan Wiktor Bismarka.

Projekt został przyjęty z radością. Dziewczę gorączkowo zarzuciło na głowę białą chusteczkę, zawiązując ją na sposób wiejski. Wiedziała, że płeć jej przy refleksie białego batystu zyskuje, a oczy nabierają blasku. W milczeniu podała rękę Edwardowi, opierając się na nim ze swobodą i pewnością siebie, że młody człowiek do niej należy, że go wiecznie posiadać będzie.

Nie oglądając się na nikogo, młoda para wysunęła się naprzód, Stanisław prowadził matkę, pan Wiktor szedł obok nich.

Rozmowa toczyła się o oddalonych, a widzianych.

Napróżno pan Wiktor chciał zatrzymać wzrok żony i syna na łanie pszenicy. Odpowiedziano mu: „nie-zła“ i nic więcej. Uwagę matki i syna pochłaniała młoda para i jej przyszłość.

(C. d. n.)

Dalszy ustęp poświęcił mowca sprawie papieskiej:

Papiestwo, które czasem przyjmuje postawę groźną, zostało cofnięte w granice władzy duchownej, a mianowicie nietylko przez ustawę, której bezkarnie nie wolno przekraczać, lecz także przez prawie jednomyślną zgodę nawet tych, którzy uchodzą za najpobożniejszych. Konstytucyi królestwa nie poddamy ponownej rozprawie, ani nie naruszymy nietykalnej organicznej ustawy gwarancyjnej. Pielgrzymi całego świata mogą być pewni, że są pod opieką naszych ustaw; mogą oni każdej chwili przybywać do Rzymu, aby papieżowi złożyć hołdy, papieżowi, któremu my największą swobodę bez wszelkiej obawy zapewniamy, a równocześnie możemy mu wyświadczać honory panującego.

W Afryce nakazuje nam przezorność zaniechać polityki awanturniczej. W naszej erytrejskiej kolonii trzymamy się roztropnej postawy — nie opuszczając naszego posiadania ani nie zmniejszając naszego wpływu. W ten sposób mogliśmy wydatki wojskowe zmniejszyć rocznie o 10 milionów.

Z silną armią, potężną flotą i wiernymi sprzymierzeńcami jesteśmy w stanie bronić naszej niepodległości od każdej napaści. Mam nadzieję, że Bóg nie dopuści, by nad Europą wojna wybuchła. Wierzę silnie, a nawet zaręczam, że panujący przejęci są duchem wielkiego umiarkowania i mądrości. Długie doświadczenie uczy nas, że przymierza narodów nie mogą służyć żadnym innym celom, jak tylko własnej obronie. Przez odnowienie węzłów, które nas łączą z Austro-Węgrami i Niemcami — jak mniemamy — utrwaliliśmy stan, który jest potrzebny do rozwijania polityki skupienia, jakiej potrzebujemy, aby wydatki wojskowe utrzymać w skromniejszych rozmiarach. Nasze zapatrywania w tej mierze nie zawsze oceniano według prawdziwej ich wartości.

Przejęci silnie uczuciem naszego prawa — bez ambitnych zamysłów, — przejęci pragnieniem utrzymania *status quo* — szczególnie stanu rzeczy w kotlinie morza Śródziemnego — jesteśmy w Europie życzliwem pokoju. Z Niemcami i Austro-Węgrami utrzymaliśmy i wzmocnili wspólność zapatrywań i interesów, co zostawi po sobie trwałe ślady. Nasze dobre stosunki z Rosyą wywołały świeżo w opinii publicznej ponieką uczucie zapewnienia pokoju. Wobec Francyi układaliśmy ustawicznie nasze stosunki tak, aby rozproszyć podejrzenie i nieufność, które ustąpić muszą, — a świeżo honorami, wyświadczonemi nam przez naszego sąsiada przy pomniku Garibaldiego, przybył nowy okaz serdeczności, która narodowi włoskiemu zawsze będzie drogą.

Minister zakończył swoją mowę przypomnieniem wniosków, przez niego postawionych, które wkrótce będą przedłożone parlamentowi i tam będą roztrząsane. Taki program jest z konieczności niewzruszonym programem walki, który wywoła ożywcze rozprawy. Mowca pragnie te rozprawy przyspieszyć, bo projekta, mające się przedłożyć parlamentowi, są naglące i nieodzowne. Król był i będzie nadal kierownikiem swego narodu i poprowadzi Włochy owym torem sławy, który założyciel królestwa wskazał. Nieodzownym warunkiem tego jest oczywiście silnie ustalony budżet z zapewnioną równowagą. Wielka księga długu publicznego powinna pozostać na zawsze zamkniętą.

Mowy tej wysłuchano z wielką uwagą i uszanowaniem, przerywano ją często rzęsistemi oklaskami, szczególnie przy ustępach o równowadze budżetowej, o zaniechaniu zaciągania długów, o polityce względem kościoła, o polityce kolonialnej i o stosunkach zagranicznych.

Głosy z kraju.

Borysław, 9 listopada.

Po ogłoszeniu niewypłacalności przez p. Liebermanna, jednego z większych producentów wosku ziemnego w Borysławiu i na Wolance, zamieszczoną była w *N. Reformie* wzmianka, że pieniędzy, składanych przez lat kilka do kasy brackiej, istniejącej przy kopalni p. Liebermanna, nietylko że nie ma w kasie, ale nawet nigdzie dopatrzeć się nie można ich zabezpieczenia, i że zachodzi obawa, aby grosz ów, rzeczywiście krwawo przez robotników zapracowany, nie poszedł na marne, aby nie zatracił się w zupełności.

Wzmianka owa nietylko, iż nie była opartą na fałszywych domysłach, ale jest faktem, który omówić należy.

Według osnowy dodatku do § 213 ogólnej ustawy górniczej, a mającego ważność i w ustawie naftowej: „pieniądze kas brackich, podobnie jak pieniądze pupilarne i depozytowe podpadają pod nadzór publiczny"; dalej mówi ustawa: „pieniądze takowe, jeśli nie są potrzebne na natychmiastowe opędzenie wydatków lub pokrycie długów, mają być użyte do zakupienia oprocentowanych papierów państwowych lub włożone na książeczkę kasy oszczędności albo też pupilarnie umieszczone, a urząd górniczy okręgowy ma obowiązek zaglądać od czasu do czasu do kasy i przekonać się o bezpiecznem ulokowaniu pieniędzy."

Co do tego zabezpieczenia u p. Liebermanna już od samego początku istnienia kasy brackiej nigdy nie było, o tem powszechnie wiedziano: wiadomość ta wszakże nie doszła do urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu, dla którego nietylko kasa robotników, ale los ich, życie i bezpieczeństwo zbyt są obojętne, co wieloma jaskrawemi dowodami było już stwierdzone. Od roku, gdy interesa p. Liebermanna zachwiały się, wiadomem było każdemu, że do zgłoszenia krydy przyjść musi (negocyacye Banku kredytow. w Wiedniu celem zakupna Borysławia zgłoszenie to przeciągały), o czem i urząd górniczy w Drohobyczu dobrze wiedział. Mówiono też nie raz, co się stanie z niezabezpieczonemi pieniędzmi robotników. Przynajmniej wtedy powinienby był urząd górniczy w tę sprawę wglądnąć i przekonać się, ile pieniędzy w kasie i jak są zabezpieczone.

Tego jednak nie uczyniono a pieniądze składane przez robotników zamiast iść do kasy, szły do kieszeni p. Liebermanna, a właściwie wychodziły z jego kieszeni na prowadzenie osobistych interesów.

I cóż na to odpowie świetny urząd górniczy w Drohobyczu i starostwo górnicze w Krakowie, które, jak mówi § 103 przepisów uzupełniających ogólną ustawę górniczą, ma wiedzieć stale o zabezpieczeniu pieniędzy kas brackich swego okręgu?

Dopiero po ukazaniu się powyżej wspomnianej wzmianki w *N. Reformie* miało starostwo górnicze w Krakowie nakazać tut. urzędowi górniczemu wglądnąć w tę sprawę i dopiero wtedy miał p. Liebermann złożyć część pieniędzy kasy brackiej w gotówce a na resztę wystawić wątpliwej wartości papiery.

Ostrzegamy, że nie jest to jedyny wypadek — to samo dzieje się z pieniędzmi kasy brackiej i w innych przedsiębiorstwach, np. w tak zwanym „banku żydowskim" czyli u spółki Gartenberg, Liebermann, Wagmann i że dopiero teraz kręcą się tam, celem zabezpieczenia pieniędzy kasy brackiej.

Reasumując to wszystko, nasuwa nam się pytanie, czy stosunki tutejsze od r. 1886, tj. od wejścia w życie ustawy naftowej i od kreowania urzędów górniczych, pod które podporządkowano kopalnie nafty i wosku ziemnego, poprawiły się lub nie i czy przypadkowo władze polityczne, które przedtem miały dozór nad wspomnianemi kopalniami, nie były energiczniejsze, otwarcie bowiem powiedzieć można, że tutejszy urząd górniczy swego zadania nie spełnił, choć mógł bardzo wiele zdziałać pod względem podniesienia przemysłu tutejszego, umoralnienia robotników i zapewnienia im znośniejszego bytu materyalnego.

Dlatego my członkowie tutejszych kas brackich domagamy się od dotyczących władz energicznego wglądnięcia w nasze stosunki, abyśmy nie byli zmuszeni podnosić naszych skarg w dziennikach niemieckich i żeby nie przyszło znowu do tego, żeby p. Lueger zainterpelował w parlamencie powtórnie p. ministra rolnictwa o stosunki borysławskie, jak to było w r. 1887, odkąd nic a nic się nie poprawiło.

Z Rady państwa.

Z Izby Panów. Na wczorajszem posiedzeniu uczczono przez powstanie pamięć dwóch zmarłych członków Izby Panów, mianowicie Józefa bar. Schenka i ks. Konstantego Czartoryskiego.

Z kolei następuje drugie czytanie projektu ustawy o ulgach podatkowych dla nowych domów robotniczych. W ogólnej rozprawie nikt nie zabierał głosu, przeto przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

§ 1 projektu przez komisyę finansową został o tyle zmieniony, że uwolnienie od podatków ma w tych jeno przypadkach mieć miejsce, w których dozwolonem będzie uwolnienie od wszystkich dodatków krajowych i gminnych.

Zmianie tej sprzeciwił się Choriński i wniósł odmienną stylizacyę tego punktu, domagając się, aby to uwolnienie od dodatków krajowych i gminnych następowało tylko w drodze ustawodawstwa krajowego.

Zarazem postawił wniosek, by tę sprawę usunąć z porządku dziennego i odesłać jeszcze raz do komisyi. Podobną poprawkę, stylistycznie nieco zmienioną, stawia hr. Belcredi.

Zabiera głos minister skarbu Steinbach w dłuższem przemówieniu charakteryzuje stanowisko rządu i komisyi w tej sprawie, streszczające się w tem, że z umysłu ze względu na istniejące trudności nie wyrażono w projekcie, jaką drogą uwolnienie od dodatków krajowych i gminnych ma być przyzwolone.

Ostatecznie wniosek Chorińskyego został odrzucony, a poprawkę Belcrediego odesłano do komisyi.

Wskutek tego rozprawę nad dalszemi paragrafami projektowanej ustawy odroczono.

Następują wybory. Do delegacyj wspólnych wybrani zostali Montecuccoli i Trautmannsdorf.

Do komisyi politycznej Wodzicki, do budżetowej Krasicki, do gospodarczej dr. Juoma-Sternegg.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Izby posłów. Na początku wczorajszego posiedzenia minister rolnictwa Falkenhayn przedkłada do przyjęcia preliminarz wydatków, które w r. 1892 mają być pokryte z państwowego funduszu melioracyjnego.

Z porządku dziennego p. Popowski imieniem komisyi wojskowej zdaje sprawę z przedłożenia rządowego o poborze potrzebnego dla utrzymania armii, marynarki i obrony krajowej rekruta na r. 1892 i zaleca przyjąć je bez zmiany.

P. Tilszer żali się na obojętność, z jaką zwykło się traktować sprawę wojskową. Mowca wypowiada z naciskiem kilka życzeń na czasie, a mianowicie: aby powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej odpowiadało także powszechne prawo obywatelskie, t. j. prawo głosowania; by przełożeni w wojsku w sposób ludzki obchodzili się z podwładnymi; by w wojsku narodowości były bardziej uwzględniane. W dalszych swych wywodach Tilszer występuje przeciw przepisom, nakładającym na jednorocznych ochotników obowiązek służenia przez drugi rok w wojsku w razie niezłożenia egzaminu po pierwszym roku, w końcu stawia rezolucyę tej treści, by cały materyał odnoszący się do jednorocznych ochotników, rozdzielony podług krajów, był corocznie przedkładany Izbie wraz z zestawieniem wyników egzaminów oficerskich i by przy podziale na wojskowe okręgi terytoryalne pojedyncze kraje doznawały większego uwzględnienia. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*)

Rezolucyę tę dostatecznie poparto.

W podobnym duchu wystąpił pos. Herold i domagał się stanowczo uregulowania stosunków narodowościowych w armii. Żądał także, by oficerowie dokładnie znali język kraju, w którym służą. Omawiając stosunki karnego systemu wojskowego, domagał się mowca w szczególności rychłego zreformowania postanowień dyscyplinarnych. (*Żywe oklaski na ławach Młodoczechów*)

Na powyższe wywody w dłuższem przemówieniu odpowiadał minister obrony krajowej Welsersheimb. Zaznaczył najpierw w tonie trochę zbyt pewnym, że obchodzenie się oficerów z podwładnymi w armii austryackiej jest najlepszem w całej Europie. O uwzględnieniu narodowościowych stosunków w armii p. ministra słyszeć nie chce, twierdząc, że podział podług narodowości równałby się upadkowi wspólnej siły obronnej. W dalszym ciągu starał się mowca zbijać zarzuty, podnoszone w sprawie jednorocznych ochotników i wygłosił wykład o zadaniach wspólnej armii w ogólności, chcąc wysnuć stąd wniosek, że wszelkie utyskiwania na nieprawidłowości dziejące się w wojsku, są bezzasadne.

Pos. Herold zaznacza, że mowa ministra zaprzeczał Izbie prawa krytykowania stosunków w armii danujących.

Po przemówieniach pp. Suessa i sprawozdawcy Popowskiego przyjęto następnie przedłożenie rządowe w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na wniosek p. Plenera, jako przewodniczącego komisyi budżetowej, przydzielono rządowi do życzliwego załatwienia petycye o odszkodowania wskutek wylewów na Śląsku.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad tytułem 18 rozdziału 9 budżetu ministerstwa oświaty: „szkolnictwo przemysłowe".

Pos. Hajek podnosi upośledzenie szkół przemysłowych w Czechach i na Śląsku pod względem czeskiego języka wykładowego.

Pos. Polak dał dłuższy wywód o wysokim stopniu rozwoju szkolnictwa przemysłowego w Austryi, przeszedł następnie do przemysłu szewskiego i zaznaczył upadek szewskich rękodzieł z powodu wprowadzenia maszyn. Mowca żąda ustanowienia wędrownych szkół szewstwa na wzór szkół węgierskich.

Pos. Habermann popiera żądania techników o udzielenie im tytułów akademickich, zaleca tworzenie szkół rękodzielniczych i zakładów dla nauki zręczności.

Pos. Barwiński kreśli upadek drobnego przemysłu i przemysłu domowego w Galicyi. Mowca żąda przedewszystkiem od rządu stworzenia fachowej szkoły dla przemysłu metalowego, snycerstwa i tkactwa w Kołomyi.

Pos. dr. Roser stawia należycie popartą rezolucyę z żądaniem rozszerzenia tkackiej szkoły w Starkstadt.

Minister oświaty Gautsch w odpowiedzi na powyższe żądania zapewniał o gorliwem dążeniu rządu ku podniesieniu przemysłu w monarchii. W szczególności podniósł minister oświaty, że rząd myśli na seryo o utworzeniu w Kołomyi szkoły dla przemysłu drzewnego.

Pos. Menger zaleca tworzenie małych muzeów przemysłowych, wykazuje brak państwowych szkół fachowych dla pojedyńczych gałęzi przemysłu, a w szczególności dla przemysłu szewskiego. Mowca wzywa rząd do tworzenia fachowych zakładów naukowych wszędzie, gdzie się tego okaże potrzeba.

Pos. Blażek wnosi rezolucyę w sprawie utworzenia oddziału chemicznego w czeskiej państwowej szkole przemysłowej w Pradze.

Po przemówieniu p. Haucka przyjęto omawiany tytuł, jakoteż następny tytuł „specyalne zakłady naukowe" i przystąpiono do rozprawy nad tytułem 20 „o szkołach ludowych", w sprawie których pierwszy wystąpił p. Kohler, przemawiając imieniem Vorarlbergu. (Dalszy ciąg rozpraw podają telegramy.)"

Następne posiedzenie w piątek.

Komisya prasowa odbyła posiedzenie w dniu 9 b. m. pod przewodnictwem dra Koppa. Rozprawę nad przydzielonemi komisyi wnioskami o reformie ustawy wyborczej rozpoczął dr. Jaques, podając przebieg usiłowań parlamentarnych na polu reform prasowych od r. 1871. Jakkolwiek usiłowania te nie przyniosły wydatniejszego rezultatu, to przecież komisya powinna dać wyraz swej zdeklarowanej chęci przeprowadzenia tej reformy wśród wszelkich okoliczności. Mowca stawia wniosek, aby wybrać subkomitet, któremuby przydzielić można wszystkie wnioski i petycye, dotyczące ustawy prasowej.

Pos. Eim uważa jako dziennikarz z zawodu (redaktor *„Nar. Listów"*), za swój obowiązek wypowiedzieć w komisyi, co dziennikarzy najbardziej boli. Chcąc uczynić zadość słusznym żądaniom, należy zwołać ankietę rzeczoznawców, złożoną z dziennikarzy i drukarzy. „My dziennikarze, — mówił Eim — bez różnicy stronnictw i narodowości, uważamy naszą ustawę prasową nie tylko za przestarzałą, lecz za chybioną i kompletnie złą. (*durch und durch schlecht*) Jest ona równoznaczną z uchyleniem całego szeregu postanowień ustaw zasadniczych, uniemożliwia wręcz zagwarantowaną wolność słowa i uchyla dziennikarza z pod kompetentnego sędziego. Najsmutniejszem jest, że nawet ta zła ustawa właściwie dla nas nie egzystuje, lecz że władze stosują ją do nas w sposób najdowolniejszy. W konstytucyjnej Europie nigdzie nie ma tak reakcyjnej ustawy prasowej."

Stempel dziennikarski nie jest niczem innem, jak podatkiem nałożonym na oświatę i smutną jest rzeczą, że od podatku tego właśnie Austrya uwolnić się nie może. Może ktoś o dziennikarstwie mieć zdanie, jakie mieć chce, przecież nie da się zaprzeczyć, że masy czerpią z dzienników swe wiadomości i że dzienniki przyczyniają się do oświecenia warstw najniższych. Sprawa zaostrza się jeszcze przez to, że dzienniki urzędowe wolne są od stempla. Jestto konkurencya nieprzyzwoita, wyzyskiwanie władzy na szkodę najwyżej opodatkowanych. Dochód ze stempla dziennikarskiego wzrasta i wynosi *brutto* 1,300 000 złr. a minister skarbu uważa tę kwotę za nieodzowną do utrzymania równowagi. „Lecz skoro już obok wódki także i pokarm duchowy musi być opodatkowany, to gdzież doszukać się logiki w tem, że rząd stara się zmniejszyć dochód ze stempla, zrzekając się go z dzienników półurzędowych."

W dalszym ciągu występuje mowca przeciw zakazowi kolportaży dzienników i omawia wniosek Pacaka o uchyleniu kaucyi dziennikarskiej, ograniczeniu liczby egzemplarzy obowiązkowych i postanowień o sprostowaniach. Stawia wniosek, aby zaprosić na posiedzenie komisyi reprezentantów rządu, którzyby odpowiedzieli na pytania następujące:

1) Czy rząd wobec żądań powszechnej reformy ustawy prasowej zajmie stanowisko życzliwe, czy wręcz nieprzychylne?

2) Czy rząd w ogóle ma zamiar popierać nas w istotnem ograniczeniu konfiskat prewentywnych i w reformie postępowania objektywnego?

3) Czy rząd absolutnie obstaje przy zatrzymaniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego?

4) Czy rząd gotów jest znieść kaucye dziennikarskie?

5) Czy gotów jest współdziałać z nami celem zreformowania sprostowań?

Dalsze pytania odnoszą się do opieki rządu nad dziennikarstwem, do kolportaży i t. p. Gdyby rząd postulatów tych podjąć nie chciał, to będzie zadaniem Rady państwa przeprowadzić daleko idące reformy prasowe.

W dalszej dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp. Pacak, Pernerstorfer, Foregger, Rutowski, Schorn, Teliszewski, Bendel, Ferjancic i Ebenhoch. Uchwalono na następne posiedzenie zaprosić ministrów: sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych. Do wniosku Jaquesa o utworzenie subkomitetu, na razie nie przychylono się.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 listopada.

Z powodu pogłosek, jakoby posłowie krakowscy dr. Weigel i dr. Sokołowski zamierzali zwołać wyborców celem udzielenia im wyjaśnień w sprawie decentralizacyi kolei, możemy oświadczyć, że ponieważ tajemnica co do całej akcyi kolejowej obowiązuje wszystkich członków Koła polskiego, posłowie nasi nie byliby w stanie obecnie udzielić wyjaśnień wyborcom i dlatego odkładają sprawozdanie poselskie na czas późniejszy, kiedy będą mogli swobodnie mówić o sprawie tak żywo miasto nasze i kraj obchodzącej.

Dziś przyjmuje cesarz delegacye wspólne. Tegoroczne przemówienia prezydentów obu delegacyj wspólnych przy objęciu przewodnictwa nie zawierały żadnych ważniejszych enuncyacyj o sytuacyi zagranicznej. W delegacyi węgierskiej odezwała się opozycya przez usta p. Beothy, który wniósł interpelacyę, dlaczego posada jednego z szefów sekcyjnych w ministerstwie spraw zagranicznych nie jest obsadzoną Węgrem, jak to dotychczas było w zwyczaju. Na interpelacyę tę odpowiedział minister Kallay imieniem ministra Kalnokyego, który nie zna języka węgierskiego dostatecznie, że szefem sekcyi zamianuje Węgra, który posiada odpowiednie przymioty.

Millevoye, członek francuskiej Izby deputowanych, wystosował do p. Vassatego list, w którym wyraża sympatye swoje dla stronnictwa młodoczeskiego i działalności posłów młodoczeskich w Izbie poselskiej. „Słów wolności, — pisze on — które głosicie w Radzie państwa, słuchamy z tęsknotą i radością, podnoszą one nasze serca. Jak moglibyśmy kiedykolwiek zapomnieć, że wydarto nam część naszej ojczyzny, że tysiące braci naszych nosi jarzmo niewoli. Pan miałeś odwagę z trybuny w Radzie państwa rzucić między posłów święte słowa: Alzacya i Lotaryngia, — jak miałeś pan odwagę potępić politykę, która wyłącznie zmierza do utworzenia przymierza, dającego hegemonię Niemcom i dozwalającego im zatrzymać łup zdobyty. To są dowody przyjaźni, które zawsze budzić w nas będą uczucia wdzięczności!"

Mowy angielskie.

Dnia 9 b. m. równocześnie wygłoszone zostały dwie mowy polityczne wielkiego znaczenia: jedna w Medyolanie przez prezesa gabinetu włoskiego, druga w Londynie przez kierownika polityki angielskiej. Dnia tego corocznie u lorda-majora londyńskiego odbywa się uczta, na której kierownik polityki wygłasza mowę.

I tego roku tak samo się stało. Lord Salisbury w mowie swej oświadczył przedewszystkiem, że rząd zupełnie jest zadowolony z wyników swej polityki w stosunku do Irlandyi. Najświeższe doświadczenia, zebrane w Irlandyi, nie popierają mniemania, iż osobny parlament irlandzki zapewniłby w Irlandyi spokój i porządek.

Co się tyczy spraw zagranicznych na całym widnokręgu nie można odkryć ani jednej chmurki, któraby w jakikolwiek sposób zagrażać się zdawała pokojowi. Środki wojowania ulegają powolnej a ustawicznej zmianie, a współzawodnictwo na polu przemysłowem i traktaty handlowe, będące na wygaśnięciu, zaprzątują obecnie dyplomatów. Widoki teraźniejsze Anglii w tej wojnie handlowej są wielce obiecujące. Przez jakiś czas Anglia zajmować będzie wprawdzie dziwne — odosobnione stanowisko. Wynik ostatnich wyborów w Ameryce okazał, że się wzmaga reakcya przeciw wysokim cłom ochronnym, ale świat handlowy w Anglii nie zachwiał się ani razu w swej miłości do swobody handlowej.

Polityka Anglii względem Egiptu nie uległa absolutnie żadnej zmianie. Anglia nie dąży do oderwania Egiptu od Turcyi, lecz pragnie go utrzymać na stanowisku, określonem w traktatach i fermanach. Atoli dopóki Egipt nie jest dość silnie zabezpieczony od napaści zewnętrznych i kłopotów wewnętrznych, dopóty musi Anglia tam pozostać.

Lord Hamilton, odpowiadając na tę mowę, wniósł toast na powodzenie floty, która podczas wizyty floty francuskiej w porcie Portsmouth spełniła obowiązki gościnności w taki sposób, iż nietylko gości, ale i naród wielki, przez tych gości reprezentowany, przekonała o szczerej życzliwości Anglii dla Francyi.

Na inny toast, wniesiony na cześć reprezentantów zagranicznych, odpowiedział ambasador włoski hr. Tornielli, zaznaczając serdeczne stosunki Anglii i Włoch i twierdząc, że właśnie te stosunki są najskuteczniejszą rękojmią utrzymania pokoju w Europie.

Głód w Rosyi i spadek rubla.

Z powodu nadzwyczajnego nieurodzaju w Rosyi pojawiła się w Berlinie odezwa, wzywająca do składek dla poratowania głodnych. Dzienniki rosyjskie, dowiedziawszy się o tem, wypraszają sobie wszelką pomoc z zagranicy, a zarazem występują ostro przeciw niektórym z tych, którzy owa odezwę podpisali, bo oni byli do niedawna profesorami na uniwersytecie w Dorpacie i zawsze byli wrogami Rosyi, nieprzyjaciółmi misyi dziejowej narodu rosyjskiego — a nawet przeciwnikami rosyjskiej cerkwi prawosławnej. „Ale — tak pisze dalej — nie tyle chodzi o to, kto są ci nieproszeni pomocnicy i dobrodzieje, — czy Niemcy, czy Anglicy, czy Chińczycy, — czy nasi dobrzy przyjaciele Francuzi, — lecz przedewszystkiem o to, że potężne carstwo rosyjskie i jego stumilionowa ludność nie potrzebuje wcale żadnej obcej pomocy i dobrodziejstwa. Takiej „kosmopolitycznej filantropii" Rosya wcale nie wymaga ani potrzebuje i odtrąca ją, jako ubliżającą jej godności. Przebyła ona gorsze biedy i wyszła z nich z większą siłą i potęgą."

Taka odprawa brzmi dumnie i szumnie, ale nie jest w zgodzie z rzeczywistością, bo jeżeli Rosya nie potrzebuje pomocy zagranicznej, dlaczegóż udaje się raz wraz do tejże zagranicy o pożyczki — i dlaczego się oburza, gdy ta zagranica nie dość pohopnie spieszy z pomocą i nie kwapi się z kupowaniem papierów rosyjskich? Na zarzuty, czynione „klice bankierów niemieckich" podkopujących kredyt rosyjski na targowicach zagranicznych, odpowiedziała *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzeniem, że reakcya przeciw natrętnym papierom rosyjskim wynikła z tego, że Francya jest już do zbytku przepełniona temi papierami, których w ostatnich trzech latach przyjęła za cztery miliardy. To przepełnienie jest właściwą przyczyną spadku papierów, zwłaszcza że równocześnie z powodu nieurodzaju głód grasuje. — Nawet najzręczniejsze operacye finansowe nie zdołałyby powstrzymać tego koniecznego objawu. Dowodem płytkości jest szukanie za granicami jakiegoś kozła ofiarnego za wewnętrzne kłopoty Rosyi.

Kronika.

Kraków, 11 listopada.

Towarzystwo „Szkoły ludowej". Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, na pamiątkę 100-letniej rocznicy uchwalenia Konstytucyi 3-go maja, komitet, zajmujący się obchodem rocznicy wiekopomnego dzieła, uchwalił założyć u nas w kraju Towarzystwo na wzór istniejących w Niemczech i Czechach, a rozciągających swą opiekę na szkoły ludowe, a nawet średnie. Zredagowany statut wysłano do ministerstwa do zatwierdzenia. Ministerstwo jednak statutu nie zatwierdziło, kwestyonując kilka ustępów, wskazujących cele Towarzystwa, a mianowicie ustęp gdzie jest mowa, że celem Towarzystwa jest: „Wspieranie szkoły ludowej w budzeniu i rozwijaniu u ludu polskiego, w państwie austryackiem żyjącego, oświaty, moralności, poczucia narodowości i świadomości obowiązków i praw obywatelskich, przez udzielanie nagród nauczycielom szkół ludowych, odznaczającym się gorliwą w swym zawodzie pracą, przez opiekę nad zdrowiem młodzieży szkolnej". — Prócz tego nie zatwierdziło ministerstwo jednego paragrafu statutu, określającego, co się ma stać z majątkiem Towarzystwa na wypadek rozwiązania przez władzę.

Komitet postanowił zmienić zakwestyonowane ustępy i na nowo statut wysłać do ministerstwa. Odrzucenie statutu jest przyczyną, że Towarzystwo do dnia dzisiejszego nie mogło wejść w życie. Można jednak mieć nadzieję, że do Nowego Roku zatwierdzenie statutu zostanie uzyskane i najdalej w styczniu Towarzystwo rozpocznie swoją działalność.

Tutaj zarazem nadmieniamy, że paragraf statutu, w którym jest mowa o wspieraniu gorliwych nauczycieli ludowych, jest wzięty żywcem ze statutu niemieckiego *Schulvereinu*, zatwierdzonego przez ministerstwo. Inne widocznie są prawa dla nas, inne dla Niemców.

Towarzystwo oszczędności kobiet w Krakowie, założone w styczniu b. r., podaje do publicznej wiadomości, że do miesiąca lipca złożyło w Kasie oszczędności (numer książeczki 123.856) 120 złr. 20 ct., w Towarzystwie zaś zaliczkowem 122 złr., ogółem 242 złr. 20 ct. Od lipca czynności Towarzystwa były przerwane z powodu nieobecności wielu osób, oraz wyjazdu z Krakowa pani Wandy Longchamps, zastępczyni przewodniczącej.

Pozostałe wydziałowe Towarzystwa, niżej podpisane, najuprzejmiej zapraszają Panie, chcące odtąd przyjąć współudział w tem Towarzystwie, jako też wszystkie, które się już pozapisywały, lub wzięły książeczki do rozpowszechniania, aby raczyły przybyć w piątek 13 b. m. o godzinie 3 po południu do sali Muzeum techniczno-przemysłowego, w celu naradzenia się nad kwestyami dalszego rozwoju Towarzystwa i zmianami niektórych paragrafów statutu.

Marya Czerwińska, H. Biechońska, Stanisława Wańkowiczowa, Michalina Fischerowa.

Ćwierćwiekowa rocznica istnienia krak. Towarzystwa muzycznego. Komitet jubileuszowy Towarzystwa muzycznego uchwalił rozpocząć obchód nabożeństwem w dzień św. Cecylii t. j. w niedzielę 22 b. m., podczas którego śpiewać będzie chór Towarzystwa. W poniedziałek d. 23 odbędzie się koncert jubileuszowy z udziałem panny Józefy Szlezygier, p. Jeromina, prof. Domaniewskiego i t. d. Prócz tego w planie jest uczta wspólna i zabawa tańcująca.

Pogrzeb ś. p. Mrawińczyca odbył się onegdaj. Żałobnemu orszakowi towarzyszyło liczne grono profesorów, młodzieży i szerszej publiczności. Młodzież wszystkich szkół średnich przybyła bez wyjątku na obchód pogrzebowy. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców, nad grobem zaś przemówił w serdecznych słowach dyr. Rotter i uczeń zmarłego Lenartowicz.

Teatr a wychowanie. Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło posiedzenie dnia 24 października br. pod przewodnictwem dra Tomaszewskiego. Na porządku dziennym był odczyt prof. R. Zawilińskiego na temat: „Teatr a wychowanie". — Prelegent, wskazawszy cel teatru w ogólności, zastanowił się dokładniej nad wpływem, jaki utwory sceniczne wywierać muszą na wyobraźnię niedorosłej młodzieży i przyszedł do przekonania, że wpływ ten jest w ogólności bardzo ujemny. Chociaż bowiem w wychowaniu kształcenie wyobraźni niepoślednią odgrywa rolę, to jednak nie powinno się do tego używać środków rozdrażniających i wyczerpujących nerwy, jakiemi po większej części bywają przedstawienia sceniczne. Odsłanianie tajników życia przed okiem młodzieży, życia tego wcale nie znającej i wywlekanie na scenę różnych jego brudów, które zwłaszcza w utworach swawolnej muzy francuskiej na pierwszy plan występują, nie może pozostać bez złego na tę młodzież

wpływu. Dzieci stają się zazwyczaj nerwowemi, lub tracą zwolna wrażliwość, młodzieńcy dojrzewają przedwcześnie i zatraciwszy swój idealny i poetyczny pogląd na świat i na życie, stają się z czasem skeptykami. Tylko poważny dramat lub tragedya, na właściwych motywach oparta, może dla młodzieży dojrzalszej stać się widowiskiem pożytecznem, a nawet budującem. Zważywszy tedy, że uczęszczanie młodzieży do teatru bez żadnych ograniczeń, wychowaniu moralnemu nieobliczone przynosi szkody, w odpowiedniej jednak mierze i przy odpowiednim wieku uczęszczających, mogłoby się stać potężnym czynnikiem wychowawczym, wnosi prelegent, aby Koło krakowskie odpowiedne w tym kierunku poczyniło kroki, a zarazem przedkłada odnośne wnioski, które zgromadzeni po dłuższej, nader ożywionej i wszechstronnej dyskusyi w następującej uchwalili formie:

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie uznaje za rzecz pożądaną: 1) aby młodzieży czterech klas niższych szkół średnich zabronić zupełnie uczęszczania do teatru, nawet w towarzystwie osób starszych; 2) aby młodzieży klas wyższych pozwolić na uczęszczanie do teatru tylko na takie przedstawienia, które są dla niej stosowne; 3) aby dyrekcye teatrów obowiązane były dawać od czasu do czasu przedstawienia, dla dojrzalszej młodzieży odpowiednie, przedewszystkiem jednak utwory autorów polskich. W tym celu krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych zwróci się do wydziału Towarzystwa we Lwowie, aby on 1) przedstawiwszy sprawę tę Sejmowi krajowemu, uzyskał przezeń jako niezbędny warunek subwencyi dla teatrów we Lwowie i Krakowie urządzanie przedstawień dla młodzieży stosownych w niedziele po południu z repertoaru utworów polskich, odpowiednio wybranych; 2) zwrócił się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o wydanie rozporządzenia do wszystkich dyrekcyj szkół średnich, jak w tej sprawie postępować mają.

Odczyt prof. Zawilińskiego uchwaliło Koło wydrukować w czasopiśmie *Museum*, a nadto objawiło życzenie, by celem zwrócenia uwagi rodziców i wychowawców na tę tak ważną dla wychowania sprawę, odczyt ten mógł się także znaleźć w łamach miejscowych pism codziennych. Na tem posiedzenie zakończono.

Jubileusz. Dr. Oskar Widman, prymaryusz w szpitalu powszechnym we Lwowie na oddziale chorób wewnętrznych, członek Rady zdrowia, korespondent warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, jeden z założycieli gal. Towarzystwa lekarskiego, które powstało w r. 1868, obchodzić będzie w dniu 17 bm. ćwierćwiekową rocznicę wstąpienia do lwowskiego szpitalu powszechnego, który za kilka tygodni obchodzić będzie 25 rocznicę objęcia go w zarząd kraju. Dr. Widman jest jedynym lekarzem, który bez przerwy od 25 lat był czynnym w tym zakładzie krajowym.

P. Wincenty Kornecki, właściciel znanej w mieście naszem drukarni, obchodził dziś 25 rocznicę swej zawodowej pracy. W imieniu zecerów i uczniów, pracujących w drukarni, złożył zwierzchnikowi życzenia zarządca p. Adolf Nowak, ofiarowując zarazem piękne album z fotografiami wszystkich pracowników.

Pożegnanie. Wczoraj liczne grono przyjaciół nowo mianowanego radcy p. Kostki, dotychczas sędziego powiatowego w Krzeszowicach, uczciło go z powodu wyjazdu na stanowisko służbowe do Nowego Sącza, uroczystym wieczorem pożegnalnym w hotelu „pod Różą". Serdeczny i ciepły nastrój, jaki ożywiał zebranie, były dowodem, jak żywą i serdeczną sympatyę pozostawia po sobie radca p. Kostka. Zgromadzeni wyrazili życzenie, aby p. Kostka wkrótce wrócić mógł do Krakowa.

Koszary obrony krajowej w Krakowie, o których budowie umieściliśmy już wzmiankę, staną w ulicy Siemiradzkiego, na gruntach zakupionych od p. Konrada Wentzla, tuż obok dzisiejszych magazynów wojskowych. Budynek główny dwupiętrowy będzie miał 22 okien frontu, a w dziedzińcu będą magazyny. Prezydent miasta, otrzymawszy reskrypt ministerstwa wojny, zatwierdzający ostatecznie plany, polecił asystentowi budownictwa architekcie p. Janowi Zubrzyckiemu, aby z odłożeniem wszelkiej innej pracy w godzinach biurowych i pozabiurowych wykonał plany szczegółowe i kosztorysy robót tak, aby jeszcze przed Nowym Rokiem przedstawiono sprawę Radzie miasta, celem rozpisania licytacyi na roboty. Budynek główny ma do końca lipca 1892 stanąć pod dachem i zajmie całą lewą stronę ulicy Siemiradzkiego od realności p. Kluczyckiego aż do ulicy Karmelickiej.

Uregulowanie czasu. Z powodu zaprowadzenia na kolejach, jak również w urzędzie pocztowym i telegraficznym tak zwanego czasu środkowoeuropejskiego, postanowił magistrat odnieść się do tutejszego obserwatoryum astronomicznego z zapytaniem, czyby podobnie nie dała się uregulować i zegarów publicznych miejskich, do którychby następnie i inne zegary zastosować się mogły. Różnica bowiem obecna w czasie, dla nieświadomych stanu rzeczy powoduje często nie bardzo przyjemne skutki. Obecnie bowiem zegary miejskie regulują się o 12 godzinie w południe, według znaku, dawanego z obserwatoryum astronomicznego strażnikowi na wieży alarmowej.

Dla ochrony przechodniów od przewidywanych wypadków, z powodu zrzucania śniegu z dachów na chodniki, zakładane dotychczas zwykle niedostatecznie tyczkami, pod które nietylko dzieci, ale i starsi podejść mogli, magistrat uchwalił polecić właścicielom domów, aby postarali się o koziołki, które postawione w danym razie na chodniku, a nadto połączone od ulicy sznurem, uniemożliwią dostanie się na chodnik, a tem samem uchronią od wypadków.

Wszystkie balkony w mieście mają być z polecenia magistratu pod względem bezpieczeństwa przez właścicieli realności zbadane, a budowniczy, badający je, winien będzie wystawić świadectwo, iż stan tychże nie grozi niebezpieczeństwem życiu i zdrowiu mieszkańców.

Biust Kazimierza Wielkiego, darowany przez resurs mieszczański gminie miasta Krakowa, ma być umieszczonym w sali posiedzeń sekcyi gospodarczej Rady miasta.

Komisya rekursowa Rady miejskiej ukonstytuowała się wczoraj, wybierając przewodniczącym dra Jakubowskiego, zaś jego zastępcą dra Stanisława Paszkowskiego.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 października br., a złożonych przez sumiennych znalazców w wydziale III magistratu, przeglądać mogą interesowani w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Uznanie dla fiakrów krakowskich. Jeden z dygnitarzy lwowskich oświadczył się w tych dniach z pochwałami co do urządzeń fiakrów w Krakowie, szczególnie jednokonnych, podnosząc schludność powozików i dobroć koni do zaprzęgu używanych, a przedewszystkiem niskie ceny jazdy.

Wygnania. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego zostały skazane na wieczne wygnanie z granic Rosyi i pozbawienie praw stanu, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi, następujące osoby, przebywające za granicą: Julian Henryk Neuding 39 l., Jankiel Gejs 48 l, Estera Gejsowa 54 l., Adolf Skerman 41 l., Michalina Grajsoflowa 56 l., Emilia Fajausowa 62 l., Bracia Deryngowie, synowie Emila (b. dyrektora szkoły dramatycznej), Bronisław 30 l i Stanisław 28 l., Dawid Sztejner 32 l., Aleksander Szperling 47 i Szloma Rosengarten 45 lat.

Jednorazową naukę dzienną zaprowadzono na próbę w gimnazyum niemieckiem we Lwowie. Nauka odbywa się od godziny 8 rano do 12, względnie 1 po południu.

Ze Stanisławowa donoszą, iż epidemicznie szerzy się tam szkarlatyna, dyfterya i influenza, wskutek czego zamknięto cztery niższe klasy szkoły wydziałowej na 14 dni. Również w Kołomyi pozamykano wszystkie szkoły na 12 dni z powodu epidemii. W gimnazyum kołomyjskiem ma być chorych 103 uczniów, nauka jednak dotąd odbywa się prawidłowo.

Zaćmienie księżyca. W nocy z dnia 15 na 16 listopada b. r. przypada całkowite zaćmienie księżyca. Zaćmienie rozpocznie się o 11 godz. 54 minut przed północą, a skończy się o godz. 3 minut 27 rano. Całkowite zaćmienie trwać będzie od godz. 12 min 57 do godz. 2 m. 20. Zaćmienie to widzianem będzie na całej kuli ziemskiej oprócz Australii.

Znowu kontrabanda. W tych dniach, jak nam donoszą ze Stanisławowa, wykrył jeden z urzędników stanisławowskiej dyrekcyi skarbu, p. Ludwik Groniecki, koncepista skarbu, ogromną kontrabandę w gorzelni stanisławowskiej „Podniehajło". Przedsiębiorcami tej gorzelni są Spindler i Mühlstein, którzy od Stryja aż po Rohatyn wszystkie przedsiębiorstwa w swych rękach trzymają. Śledztwo prowadzi energicznie p. Kosiak, nadkomisarz skarbu, i Edelmann, inspektor gorzelniany. Skarb państwa został już zabezpieczony.

Milionerzy warszawscy. Ciekawą listę podał warszawski *Przegląd Tygodniowy*. Opierając się — jak zapewnia — na opinii sfer giełdowych, naliczył 66 milionerów i listę ich podał w porządku alfabetycznym. Są to pp.: Jan G. Bloch, Jan Bersohn, Matyas Bersohn, Blass, hr. Braniccy, Borman, Celnikier, Diettrich, R Ewest, Mieczysław Epstein, Feinmesser, M. P. Filher, A. Goldfeder, L. Górski, L. Goldstand, Haberbusch Jakób Janasz, ss. Junga, J. S. Korngold, Ludwik hr. Krasiński, M. Knoll, bracia Kronenbergowie, Keiserstein, Markus Levy, Henryk Levy, Stanisław Lesser, Wilhelm Landau, L. Libas, S. Lewental, ks. Lubomirscy, N. Lichtenbaum, Ł. Mokiejewski, N. Mayzner, K. Machlejd, Natansonowie, M. Neufeld, L. Norblin, Augustowa hr. Potocka, hr. Przezdzieccy, S. Portner, S Prywes, ss. Przepiórki, Przewóski, St. Pfeiffer, W. Popiel, D. Rosenblum, Ignacy Regelman, E. Reych, W. Rau, A. Rawicz, Henryk Reichmann, Szwede, Jonas Süssmann, Leon Skiwski, Izydor Silberberg, A. Szajbler, Szlenkier, Temler, hr. Uruski, J. Wertheim, H. Waweiberg, Wołowski, St. Walfisch, E. Wedel, hr. Zamojscy, Zamboni. *Przegląd Tygodniowy* przypuszcza jednak, że do tej listy należy dodać jeszcze pewną liczbę osób, których stosunki majątkowe mniej są jawne i znane, i że liczbę milionerów w Warszawie można oznaczyć na stu, z drugiej wszakże strony zdaje się, że lista powyższa obejmuje kilku niedoszłych, a kilku także eks-milionerów.

Brak mężczyzn. Podczas obrad Izby posłów w Wiedniu, dep. Hoffman żądał wyższych szkół dla kobiet, aby mogły samoistnie zarabiać na życie. Mowca przytoczył, że na przedmieściu wiedeńskiem „Wieden" trzy piąte kobiet nie może dostać męża z powodu statystycznie stwierdzonego braku mężczyzn. W Austryi nadwyżka kobiet wynosi półtora miliona. Nawet, gdyby zmuszono wszystkich kawalerów do ożenienia się nie wystarczyłoby na potrzebę. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi, iż na Śląsku na 1.000 mężczyzn przypada 1.096 kobiet.

Największą szybkość jazdy koleją osięgnął pociąg, który niedawno temu przebył przestrzeń między Nowym Jorkiem a East-Buffalo w 13 godzinach i 26 minutach, przebiegając przeciętnie 99 kilometrów na godzinę.

Podziękowanie Virchowa. Rudolf Virchow ogłosił następujące pismo dziękczynne: „Siedemdziesięcioletnia rocznica moja usposobiła przyjaciół moich radośniej, niż mnie samego. Późny wiek, gdyby nawet ciężarem swoim nie obarczał nas, zmusza do rezygnacyi. Przyjaciele jednak moi zapragnęli, abym w dniu urodzin moich raz jeszcze ogólny przegląd uczynił dni minionych usiłowań moich, pracy mojej i odniesionych powodzeń. I dopięli swego. Ze wszystkich niemal okolic świata odebrałem najserdeczniejsze pozdrowienia, z wielu dary wspaniałe, i oznaki wysokiego, najwyższego dla mnie szacunku. I zbiegł szereg cały dni świątecznych, zanim zdołałem przejrzeć bodaj i odczytać przesłane mi odezwy i pisma i wyrobić sobie jakie takie pojęcie o mocy uznania i przychylności okazanej mi. Towarzysze zabaw dziecinnych, koledzy z czasów szkolnych, współpracownicy na każdem polu i ze wszystkich krajów, aż do najmłodszych uczniów w wielkiej dziedzinie pracy, stanęli przedemną z życzeniami. Nie podobna mi każdemu z osobna, ani też każdej korporacyi podziękować, jakbym tego pragnął i wyrazić im, jak bardzo szczęśliwym się czuję i dumnym, że tyle przyjaźni, tyle miłości, tyle przychylności dostało mi się w udziale i jak szczerze pragnę, abym przez resztę życia mojego nic z tego nie stracił. Niechże mi więc wolno będzie wyjawić w piśmie tem uczucia moje. Jedno tu jeszcze dodam. Niechaj przyjaciele moi przekonani będą, że uznanie ich nie zepsuje mnie i że nic nie pragnę więcej, jak możności poświęcenia jeszcze sił moich czas pewien, jak dawniej, zadaniom nauki i dobru ludzkości. Berlin w d. 25 października 1891 roku. *Rudolf Virchow.*"

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Seweryna Henzla na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bóbrce.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Józefa Hrubego w Polance Wielkiej stałym nauczycielem szkoły etatowej w Polance Wielkiej; stałego nauczyciela Kazimierza Zagajewskiego w Iwankowie stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Iwankowie; stałego nauczyciela Franciszka Tomeczka w Łękach stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Łękach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 listopada: Czwarte czwartkowe przedstawienie: „Przed ślubem", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 14 listopada: Po raz pierwszy „Słodka trucizna", krotochwila w 3 aktach Józefa Graybnera.

Dział ekonomiczny.

W sprawie decentralizacyi kolei. Z okazyi toczących się między rządem a delegacyą galicyjską układów względem decentralizacyi kolei, czerniowiecka rada miejska, na posiedzeniu, odbytem 5 b. m., na wniosek r. Wazla, poleciła magistratowi, ażeby niezwłocznie odniósł się do ministerstwa handlu z prośbą o uwzględnienie odrębnych stosunków Bukowiny przy przeprowadzeniu ewentualnej decentralizacyi. Specyalnie magistrat ma się domagać obszerniejszego zakresu działania dla tamtejszego urzędu ruchu a to co do parku wozów, kupna materyałów, przyjmowania towarów, rozstrzygania reklamacyj i ustanawiania personalu służbowego. W ogóle petycya domagać się będzie dla czerniowieckiego urzędu ruchu takiego zakresu, jaki posiada urząd w Mährisch-Schönberg. Postanowiono także prosić bukow. rząd krajowy o poparcie żądań gminy.

Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że zarządzona reskryptem ministerstwa handlu z d. 27 października b. r. l. 44.567 komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną, z powodu projektowanej przez kolej północną cesarza Ferdynanda budowy kolei dowozowej od dworca manipulacyjnego (*Vorbahnhof*) pod Krakowem w km. 410·5 do targowiska dla nierogacizny i zakładu kontumacyjnego, urządzić się mającego przez gminę miasta Krakowa w Prądniku Białym, odbędzie się na miejscu dnia 23 listopada 1891 r. o godzinie 9 przed południem.

Wykazy gruntów, wywłaszczyć się mających dla powyższego celu, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami, stosownie do § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. pr. p. nr. 30, w urzędach gminnych w Krowodrzy i Prądniku Białym przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni w Starostwie w Krakowie, lub przy komisyi na miejscu.

Z targu wiedeńskiego. Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3004 sztuk opasowego, 130 z paszy i 966 sztuk chudego.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 366 sztuk opasowych, 171 sztuk chudych, z Bukowiny 70 sztuk bydła opasowego.

Razem 4100 sztuk.

Ogółem przypędzono o 288 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, a z samej Galicyi 175 sztuk więcej. Popyt był ożywiony.

Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się przeciętnie o 1 złr.

Ceny innych gatunków podniosły się o 2 złr. Nie sprzedano 55 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 54 do 63 złr.; za towar przedni po 67 do 64 złr.; wyjątkowo po 71 złr.; węgierskie woły opasowe po 59 złr. do 65 złr., za towar przedni po 66 złr. do 69 złr.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 60 do 65 złr.; za towar przedni po 66 do 69 złr., wyjątkowo po 70 złr.; woły z paszy po 54 do 59 złr.; krowy po 27 do 34 złr.; stadniki po 24 do 38 złr.; bawoły po 17 do 36 złr. za 100 klgr. żywej wagi.

Bydło chude po 20 do 106 złr. za sztukę.

Z targów zbożowych.

Kraków, 10 listopada.

Płacone za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·25	12·30
Żyto	10·50	11·55
Jęczmień	7·25	8·25
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·40
Jaje za kopę	1·70	1·80
Masło za garniec	3·75	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		83·—
Okowita na 80°		78·—
Kapusta za kopę	1·—	1·60

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 11 listopada. Jutro ma się odbyć wspólna narada ministrów, na której będzie także omawiana sprawa kolejowa. Widoki dla Krakowa specyalnie są wcale pomyślne.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 listopada. Prezydent delegacyi węgierskiej hr. Zichy w przemówieniu swem do cesarza wyraził wierność i uległość wobec tronu, oraz zadowolenie, że międzynarodowe przeciwieństwa nie wystąpiły wyraźniej. Wspomniał o trudnościach i kłopotach socyalnych, których niepokojące objawy wymagają roztropności i stanowczości, — powitał radośnie wieść o utrzymaniu przyjaźni ze sprzymierzyńcami. Mimo to zupełna własna dzielność i gotowość wojenna jest najpewniejszą rękojmią pokoju.

Delegacya węgierska ma nadzieję, że kłopoty dadzą się szczęśliwie usunąć i uchwali to, co dla utrzymania siły zbrojnej w Austro-Węgrzech jest potrzebnem, jednak bez naruszenia szczęśliwie przywróconej równowagi finansowej.

Wiedeń, 11 listopada. Prezydent austryackiej delegacyi ks. Schoenburg zaczął swoje przemówienie do cesarza od zapewnienia niezachwianej wierności i uległości względem tronu.

Delegacya austryacka przystępuje do swego zadania w przeświadczeniu, że z jednej strony należy uchwalić to, co dla utrzymania potęgi monarchii nieodzownie jest potrzebnem, z drugiej zaś sumiennie uwzględnić zdolność ludności do ponoszenia ofiar.

Z wdzięcznem uznaniem za utrzymanie pokoju, który dla ludów europejskich jest podwójnie potrzebny wobec olbrzymich technicznych wynalazków, które przemysłowi, handlowi i rolnictwu we wszystkich państwach zapowiadają rozwój, o jakim dawniej nie miano nawet przeczucia, — delegacya austryacka, przejęta poważnym nastrojem czasu obecnego umie ocenić błogosławieństwo, — które tkwi w powszechnej serdecznej miłości wszystkich narodowości i ich przywiązaniu do uświęconej osoby cesarza. Oby wszechmocny błogosławił i trzymał w zdrowiu cesarza i państwo.

Wiedeń, 11 listopada. Dzisiaj zrana przybył cesarz z Gödölö. W południe przyjął w burgu członków delegacyi węgierskiej, a o godzinie pierwszej członków delegacyi austryackiej. Na przemówienia prezydentów obu delegacyj odpowiedział cesarz, jak następuje:

„Za zapewnienie wiernej uległości, jakie mi właśnie wyrażono, składam wam moje serdeczne podziękowanie. Z zadowoleniem mogę oświadczyć, że ze wszystkiemi państwami stoimy w zupełnie przyjaznych stosunkach. Zupełnie zgodnie z naszymi sprzymierzeńcami upatruję w utrzymaniu pokoju europejskiego najlepszą rękojmię szczęścia i pomyślności ludów. Mój rząd nie traci z oka tego celu — a od wszystkich gabinetów nadchodzą do nas zapewnienia usiłowań równie pokojowych. Wprawdzie te usiłowania jeszcze dotąd nie doprowadziły do tego, by niebezpieczeństwa grożące politycznej sytuacyi w Europie usunąć, lub aby powszechne uzbrojenia wojskowe powstrzymać, atoli ponieważ potrzeba pokoju objawia się tak powszechnie i jednomyślnie, przeto nie jest wykluczoną nadzieja, że się ostatecznie osiągnie ów cel. Oby mi było użyczonem objawić moim ludom wesołą nowinę, że teraźniejsze troski i ciężary zagrożonego pokoju wreszcie się zakończyły!

„Wnioski, jakie będą wam przedłożone do konstytucyjnego traktowania, dają świadectwo tego, że moje rządy z największą sumiennością wzięły pod rozwagę położenie finansowe monarchii i w preliminarzu dla armii i marynarki ograniczyły się w wydatkach na rok przyszły do potrzeb nieodzownych i najpilniejszych, przyczem wymagania administracyi wojskowej bardzo ważne musiały być na później odłożone.

„W Bośnii i Hercegowinie pokazuje się we wszystkich gałęziach ekonomicznego życia ciągły postęp i rozwój. Własne dochody tych krajów przeto i w przyszłym roku wystarczą zupełnie na pokrycie wydatków administracyi.

„Przekonany, że Waszemu zadaniu oddacie się z zupełną świadomością i poświęceniem, życzę Waszej pracy pomyślnego skutku i witam Was serdecznie".

Wiedeń, 11 listopada. Delegacya austryacka przyjęła okrzykami na cześć cesarza te ustępy mowy, które wspominały o przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi państwami, oraz o usiłowaniach, skierowanych do utrzymania pokoju. Przy ustępie, w którym cesarz wyraził życzenie, aby mu było użyczonem ogłosić swoim ludom wesołą nowinę, że troski i kłopoty, zagrażające pokojowi, zostały usunięte, zabrzmiały pełne zapału okrzyki na cześć cesarza i powtórzyły się na końcu.

Po mowie odbyła się gawęda. Taaffe przedstawił cesarzowi poszczególnych członków. Każdego z nich cesarz zaszczycił rozmową.

Delegacya węgierska przyjęła także końcowy ustęp przemówienia cesarskiego głośnym okrzykiem: *Eljen!* W czasie półgodzinnej pogadanki przedstawił cesarzowi prezydent ministrów Szapary delegowanych węgierskich.

Z każdym z nich cesarz rozmawiał.

Wiedeń, 11 listopada. Kalnoky wygłosi *exposé* o sprawach zagranicznych w sobotę w komisyi delegacyi węgierskiej, w poniedziałek w komisyi austryackiej.

Wiedeń, 11 listopada. Według telegramu, jaki *Fremdenblatt* otrzymał z Budapesztu, podróż szefa sekcyjnego Witteka do Budapesztu ma na celu szczególnie budowę kolei ze Stanisławowa do Marmarosz-Szygeth. W tej sprawie właśnie teraz wnioski mają być przedłożone obydwom parlamentom.

Nagy-Becskerek, 11 listopada. Kandydat stronnictwa liberalnego Bessenyey wybrany został znaczną większością do Izby poselskiej przeciw kandydatowi stronnictwa narodowego.

Berlin, 11 listopada. Według prywatnych wiadomości z Petersburga dziennik *Graždanin* otrzymał ostrą naganę za artykuł, wymierzony przeciw królowi rumuńskiemu, odzywający się do narodu rumuńskiego, aby dynastyę Hohenzollernów usunął z tronu.

Berlin, 11 listopada. *Biuro Wolffa* otrzymało z Petersburga wiadomość, że utrzymują się ciągle pogłoski o zamiarze utrudnienia wywozu pszenicy za granicę. W Kołach dobrze informowanych słychać, że zakaz wywozu pszenicy albo nałożenia cła wywozowego będzie ogłoszony jeszcze w ciągu tego miesiąca.

Królewiec, 11 listopada. Wydania zakazu wywozu pszenicy z cesarstwa rosyjskiego oczekują tutaj jeszcze w tym miesiącu. Zwłoka w ogłoszeniu zakazu stoi w związku z widokami rosyjskiego ministra skarbu co do powodzenia ostatniej pożyczki.

Frankfurt, 11 listopada. *Frankf. Ztg.* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Giers udaje się najpierw do Stuttgartu w odwiedziny do królowej Olgi, potem do Paryża; dziennik ten sądzi, że Giers powróci potem przez Berlin do Rosyi.

Paryż, 11 listopada. Izba uchwaliła interpelacyę Laur'a o przesileniu finansowem postawić na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego.

Rzym, 11 listopada. Wczoraj podczas przedstawienia w cyrku Castellamare zawaliła się estrada, na której było około 500 widzów.

Rannych jest 100 osób, między temi 20 niebezpiecznie.

Medyolan 11 listopada. Odezwa ogłoszona zapowiada na niedzielę zgromadzenie ludowe stronnictwa radykalnego w celu uchwalenia rezolucyi, z żądaniem zmiany I art. konstytucyi i ustawy gwarancyjnej.

Londyn, 11 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Rio Janeiro: prowincya brazylijska Para ogłosiła się niezależną; obiega pogłoska, że i Bahia pójdzie za tym przykładem. Wyprawione statek wojenny do prowincyi Rio Grande do Sul.

Konstantynopol, 11 listopada. Według autentycznych wiadomości, nadeszłych z Jemen, wojska sułtańskie opanowały kilka miejscowości zajętych przez powstańców i zmusiły ich do bezładnej ucieczki. Okręgi graniczące z miejscami powstańczemi również obsadzone wojskiem. Amnestya ogłoszona. Mieszkańcy, którzy przed powstańcami uciekli, powracają napowrót.

Waszyngton, 11 listopada. Jeneralny prokurator państwa Miller ogłosił, że spór o połów ryb na morzu Beringa został oddany do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Anglia i Stany Zjednoczone zgodziły się na wyrok, jaki wyda sąd rozjemczy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·1 mm	742·9 mm	740·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,5	—1°,6	+3°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98%	98%	85%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Uwagi: W nocy śnieg.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 listopada 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	10
Zjednoczony dług w srebrze	90	90
Austryacka renta złota	108	55
5% austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1004	—
Akcye kredytowe	274	50
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	82½

Wiedeń, 11 listopada. Ruble papierowe 118.25. Cena nafty 18·50 do 21·25; spirytus 23·—; żyto 11·28; pszenica 11·72; jęczmień 7·12.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2 27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3 59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9 06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3 38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3 53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	„ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
11.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10 56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7 24	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym dostać można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 2 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski